

Córki Wenery i ich miejsce w przestrzeni Imperium

Córki Wenery oraz proceder płatnej miłości, był w świecie antycznym bardzo płynnie wpisany w krajobraz wielkiego miasta, nie tylko Rzymu. Niemal w każdym zakątku Imperium, strudzeni legionieści, marynarze, prości chłopcy czy rzemieślnicy, mogli skorzystać z „uroków” lupanarów. Również władcy ulegali wdziękowi, córki Wenery oraz tancerki, które kusily swym urokliwym tańcem podczas spotkań, w wielu przybytkach rozkoszy, tak chętnie odwiedzanych przez wielu Rzymian.

Jedne kobiety pragnęły zaspokoić swą emocjonalność, ciekawość poznawczą inne natomiast pragnęły, dzięki temu procederowi, wzbogacić się szybko lub zaistnieć na scenie tętniącej życiem stolicy. Nie każdej jednak kurtyzanie czy zwykłej prostytutce udało się powielić los Teodory, Soemias czy Messaliny, mającej skłonności do odwiedzania domów publicznych i przynoszenia do sal cesarskich brudu z burdelowych cel¹. Dwie ostatnie miały to szczęście, że pochodziły ze znaczących rodów swego okresu, natomiast pierwsza z wymienionych kobiet władała umysłami Rzymian dopiero u schyłku wielkiego Imperium. Jeśli chodzi o losy matron, ich status co do płatnej miłości starał się uregulować Tyberiusz, rozdzielając sfery dostojeństwa rodowego od lupanarów², jednak w wielu przypadkach cielesność i emocjonalność była czymś silniejszym, co przyciągało w „ramiona” Wenery. Prześledzić chciałbym jednak losy rzymskich prostytutek od warstwy która była najpopularniejsza, czyli młynarek, barmanek i mieszkanek obskurnych rzymskich lupanarów, o których będzie więcej w dalszej części tego artykułu. Rzymianie nie potępiali korzystania z usług prostytutek, wystarczy przypomnieć Katona Starszego, który wręcz pochwalał odwiedzanie pensjonariuszek lupanarów z rozsądkiem i okazjonalnie, również

¹ R.A. Bauman, *Women and politics in ancient Rome*, London 1994, s. 168. Suet., Claudius, V, 25–26.

² O. Kiefer, *Sexual life in ancient Rome*, London 1993, s. 70., Tac., *Ann.*, II, 85.

Plaut nie widział nic zdroźnego w odwiedzaniu domów uciech, jeśli tylko posiada się odpowiednia ilość pieniędzy³. Przechodząc już bezpośrednio do samych Cór Wenery, w Rzymie istniała ogromna konkurencja na polu płatnej miłości, liczne podboje i ukształtowanie Wiecznego Miasta jako stolicy całego Imperium, doprowadziło do napływu niezliczonej rzeszy niewolnic oraz kobiet wyzwolonych które liczyły na trochę lepsze warunki pracy oraz towarzystwo dobrze urodzonych młodzieńców⁴. Po ulicach wiecznego miasta przechadzała się niezliczona ilość kobiet, czekających tylko na chcących zapłacić klientów, *formicae*⁵, *Sorta erratica* lub *blitidae*⁶ (nazwa ta wywodzi się od rośliny zwanej krwawnikiem) były widoczne na każdym rogu stolicy. *Formicae* to jedna z najniższych warstwa jeśli chodzi o rzymskie córy Wenery w wolnym tłumaczeniu kobiety takie można określić jako mróweczki, które świadczyły swe usługi praktycznie w każdym zakątku miasta.

Kobiety te dzieliły się również na wiele różnych podgrup, jedne pracowały tylko w nocy, inne z kolei tylko w dzień (*meretrices* i *prostubulae*)⁷. Proceder pracy w dzień i w nocy do dnia dzisiejszego wzbudza wiele wątpliwości wśród historyków. Podział zaproponowany przez Marcellusa⁸, jest kontrowersyjny w swojej czysto handlowej formie, ponieważ trudno sobie wyobrazić kurtyzanę, która rezygnuje z swego miejsca pracy tylko ze względu na porę dnia. Bardziej życiowym przepisem jest prawo rejestracji prostytutki. Od roku 260 p.n.e. większość cór Wenery musiało się rejestrować u edylów i oddawać część swych zarobków, jednak proceder ten bardzo skutecznie starano się obejść, (pragmatyzm w tym przypadku działał w obie strony). Wiele kobiet po prostu zarabiało tak marnie, że nie miały z czego dzielić się z poborcą podatkowym. Nie każda prostytutka stawiała się towarzyszką bogatego młodzieńca i z pewnością wiele kobiet pracowało w nędznych warunkach, ciuając od prostych rzemieślników

marne asy (*quadrantaria*)⁹, tak jak Fortunata jedna z pensjonariuszek domu publicznego w Pompejach. Najbiedniejszym obywatelom swe usługi świadczyły jednak stare i schorowane *diobolae*, które nie mogły spodziewać się większej zapłaty niż dwa obole. Określenie *diobolae*, pochodzi od marnej zapłaty jakie kobiety te otrzymywały od najbiedniejszych mieszkańców Rzymu. Prostytutki, które pracowały niezarejestrowane, a zostały zdemaskowane przez edylów, musiały udać się na wygnanie za miasto.

Jedną z najpopularniejszych grup jeśli chodzi o pensjonariuszki czy córy Wenery były pospolite *alicariae* tak zwane młynarki, o których procederze i sprawach prawych pisze McGinn. Swe usługi świadczyły „ściśle przylegając” do piekarzy lub bardzo często w zakamarkach ich dobytek. Podczas uroczystości religijnych w prowizorycznych namiotach sprzedawały placki w kształcie narządów płciowych męskich i żeńskich oraz świadczyły swe usługi rozentuzjowanym mężczyznom, którzy podczas świąt np. Libera¹⁰ łączyli duże ilości wypijanego wina z obscenicznymi wypiekami oraz straganowym seksem. Kulinarne eksperymenty, najczęściej były przeznaczone dla bóstw związanych z miłością, nie tylko tą płatną. Świąta Wenus, Izydy czy Priapa były rynkiem zbytu dla symbolizujących płodność wypieków. Ciastka te pieczone były bez soli i drożdży, zwane najczęściej *coliphia* lub *siligones*. Również inne uroczystości posiadały swe odpowiednio wyspecjalizowane towarzyski miłości. *Bustuariae* to kobiety świadczące swe bogate usługi na pogrzebach, ich głównym i oficjalnym źródłem utrzymania była rola płaczki pogrzebowej. Jednak kobiety te pracowały również swym ciałem, świadcząc swe usługi przykryte tylko cieniem nagrobków, zabawiały one w ten sposób strażników cmentarzy czy mężczyzn przygotowujących stosy. Trzeba przyznać, iż kobiety te wybrały sobie bardzo specyficzną przestrzeń zarobkową, na pewno jednak na brak klientów w tym przypadku nie mogły narzekać, osławione *busta* zwane potocznie kobietami cmentarnymi. Wyżej wymienione *blitidae* bądź *copae* (głównie drobny personel karczmy), których nazwa pochodziła jak już wspomniałem od pospolitej rośliny, z której wyrabiano najprawdopodobniej marnej

³ Plaut, *Kurkulio*, [w:] Komedie, t. IV.

⁴ P. Grimal, *Miłość w Starożytnym Rzymie*, przeł. J.R. Kaczyński, Warszawa 2005, s. 104.

⁵ M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata – Historia prostytutki*, Warszawa 2010, s. 28.

⁶ N. Roberts, *Dziwki w historii*, przeł. L. Engelking, Warszawa 1997, s. 73.

⁷ P. Defour, *Historia prostytutki*, t. 1, przeł. A. Baniukiewicz, Gdańsk 1997, s.206.

⁸ T.A.J. McGinn, *The economy of prostitution in the Rome*, Michigan 2004, s. 149

⁹ M. Beard, *Pompeje, życie rzymskiego miasta*, przeł. N. Radomski, Poznań 2010, s. 284.

¹⁰ P. Quignard, *Seks i trwoga*, przeł. K. Rutkowski, Warszawa 2002, s. 136.

jakości wino¹¹, szukały swych klientów głównie w karczmach. Można przypuszczać, iż były to barmanki, które pragnąc dorobić kilka asów do swego marnego wynagrodzenia sprzedawały swe wdzięki po godzinach pracy w zakątkach obskurnych karczm. Nie wszystkie córki Wenery miały tak szlachetne oblicze jak przedstawiane w Grecji na wazach, hetery bądź kurtyzany wyższej rangi opisywane przez rzymskich poetów (ci mieli niesłychane upodobania do płatnej miłości, z której czerpali inspiracje, często odwiedzali swe *formose*)¹². *Gallinae*¹³ były złodziejkami łączącymi swój zawód z płatną miłością. Ich głównym celem było opróżnienie swego kochanka ze wszystkich bardziej wartościowych rzeczy, które posiadał w domu. Taki wizerunek nierządnic dalece odbiega od chociażby greckiej Fryne, która swymi wdziękami zachwycała rzeźbiarza Praksytelesa oraz tłum młodzieńców zgromadzonych podczas misterii. Osławione rzymskie wilczyce *lupae*, otrzymały taki przydomek oczywiście od pramatki Rzymu Akki, która wychowała bliźniaków, miały kusić swych klientów przeraźliwym krzykiem, przypominającym wycie dzikich zwierząt. Kobiety te włóczyły się głównie wieczorami po różnych zakątkach Rzymu oraz po pobliskich wioskach i lasach by świadczyć swe usługi. W odwrotnym kierunku przemieszczały się *forariae*¹⁴, które wędrowały ze wsi właśnie do stolicy, by po drodze świadczyć swe usługi w przydrożnych knajpach. Na drugim biegunie, znajdowały się *delicatae*, które odwiedzały tylko bogatych choć nie koniecznie dobrze urodzonych mężczyzn. Wystarczy przypomnieć losy Marka Antoniusza, który jak chcieliby rzymscy historycy nie zawsze przychylni ekscentrycznym charakterom ponadprzeciętnych jednostek, miał obwozić swą *delicatae* w rydwanie oraz z domów prywatnych robił, miejsca schadzek prostytutek¹⁵, lub cesarza Wespazjana, którego żoną była Flavia Domitilla (również *delicatae*), aby uzmysłowić sobie, jaki to był rodzaj nierządnic. Śmiało można stwierdzić, iż kobiety te były bardzo dobrze poinformowane, co do struktur panujących w rzymskim świecie politycznym. Zawsze wybierając mężczyzn ze

świetlaną przyszłością polityczną, bądź hulaszczym awanturnikom, którzy nie szczydziłi pieniędzy na uroki życia.

Kobiety, które pochodziły z rodów arystokratycznych, również posiadały swoje określenie w tak bogatym słowniku rzymskich nierządnic. *Famosae* były to osławione patrycjuszki, które zarabiała głównie by zaspokoić swą ciekawość (o czym pisałem na początku), oraz żeby zgromadzone z nierządu pieniądze przeznaczyć na kult bóstw opiekuńczych (co nie jest do końca pewne, być może chęć posiadania purpury tryjtyńskiej była silniejsza). Jak widać w tym przypadku rzymski pragmatyzm, nie przesłonił pierwotnego mistycyzmu. Zatrzymując się przez chwile przy mistycyzmie, *dorides*¹⁶, to z kolei córki Wenery, które zachwycały okazałymi wdziękami i strojem, a w zasadzie jego brakiem, same utożsamiały się z nimfami, najbardziej z nimfą wodną Doris. Również bogini Potina miała swe czcicielki w postaci prostytutek, *puti* były to najczęściej cudzoziemki, które przybywały do Rzymu z całego Imperium. Bardzo popularne były hiszpańskie tancerki, oraz Egipcjanki, które świadczyły swe usługi podczas wielu biesiad, należy podkreślić, iż kobiety te nie były traktowane jako pracownice Wenery, ponieważ nie podlegały rejestracji edylów. Tancerze i tancerki cieszyli się w Rzymie wielkim powodzeniem. Wystarczy wspomnieć o miłości Nerona do Parysa, którego rzekomo miał zamordować, ponieważ ten stanowił dla niego artystyczną konkurencję¹⁷, o czym do końca nie jest przekonany sam Swetoniusz. Cesarz Heliogabal również gustował w aktorach i tancerkach¹⁸, o czym z dużą niechęcią pisze Eliusz Spartanus.

Także rzymskie łaźnie posiadały swój wyspecjalizowany personel, który zapewniał miłe chwile *fallatrices* można powiedzieć w wolnym tłumaczeniu, że byli to masażyści i masażystki pobudzające swymi wdziękami uczestników kąpeli. W Rzymie praktycznie każda dzielnica posiadała swe wyspecjalizowane w miłości kobiety *suburranae*, sprzedawały swe wdzięki na przedmieściach, w pobliskich portach nad Tybrem czy w Ostii pracowały *Limaces* (zwane potocznie ślimaczkami), ze względu na swoje zamiłowanie do wilgotnych miejsc gdzie spotykali

¹¹ N. Roberts, op. cit., s. 73.

¹² O. Kiefer, op. cit., s. 191-302.

¹³ M. Karpiński, op. cit., s. 31.

¹⁴ Tamże, s. 31.

¹⁵ Plut., *Antoniusz*, 9

¹⁶ P. Defour, op. cit., s. 209.

¹⁷ Suet., *Neron*, VI, 54.

¹⁸ *Scriptores Historiae Augustae, Heliogabal*, 11-12, 203.

się marynarze z całego Imperium, także małe dzieci, które skończyły 6 rok życia były szkolone na niewolników płatnej miłości.

Rzymianie byli niezwykle kreatywni, jeśli chodzi o wymyślanie określeń na rzymskie córy Wenery. Nie sposób zapamiętać wszystkie oraz opisać ich charakterystykę. Należy wyciągnąć wnioski, iż zarówno żeńskie jak i męskie prostytutki *pueri meritorii* świadczyły swe szerokie usługi za marne asy. Konkurencja była tak liczna, iż nie można było wybrzydzać na gusta klientów. Gdy Rzym stał się stolicą całego świata basenu Morza Śródziemnego, niezliczony zastęp prostytutek czy tancerek czekał tylko na szansę zaistnienia na scenie płatnej miłości w centrum Wiecznego Miasta.

Dom publiczny w starożytnym Rzymie

Należy jeszcze przedstawić najpopularniejsze miejsca, w których nierząd w stolicy ówczesnego świata się rozwijał. Przechodząc już do samego domu publicznego, jako miejsca miłosnego procederu należy stwierdzić, iż Rzymianie nie mieli dużych wymagań. Wystarczył zwykły drewniany balkon, bądź zaciemniona nisza na ulicy by płatna miłość mogła się odbywać na oczach przechadzających się krętymi uliczkami ludzi. Tak samo jak istniało wiele rodzajów prostytutek w Rzymie, również różnorodność domów publicznych była niesłychanie szeroka. Jedne domy publiczne skupiały w swych kręgach kobiety pracujące cały czas w stałym miejscu, inne natomiast wynajmowały kobietom odpowiednie pomieszczenia jak chociażby w młynie, gdzie młynarze czy piekarze stawali się jednocześnie sutenerami¹⁹ (*Leno*)²⁰. Publius Victor w dziele *Descriptio Urbis Romae* wymienia czterdzieści osiem²¹, czynnych lupanarów, jest to suma zdecydowania za mała, patrząc na ilość zarejestrowanych prostytutek w mieście. Znikoma ilość domów publicznych prowadzi do konkluzji, iż w stolicy Imperium każdy zakamarek był dobrym miejscem do spółkowania, dom publiczny nie był w tym wypadku priorytetowym punktem. Jeśli chodzi

o wygląd domu publicznego w Rzymie, można go odtworzyć na podstawie odrestaurowanego lupanaru w Pompejach, który był i jest bardzo chętnie odwiedzany, teraz głównie jako atrakcja turystyczna. Problemem natomiast pozostaje ich wyposażenie, które ze względu na brak relacji jest trudne do opisanie. Poeci rzymscy jak Marcjalis od czasu do czasu wprowadzają nas w świat brudnych i ciemnych korytarzy, na krańcach których w małych ciasnych celach, często tylko przy samej świeczce bądź blasku księżyca wpadającym przez małe okno, odbywał się proceder płatnej miłości²². Najbrudniejsze i najbardziej zaniedbane były domy publiczne w piątej dzielnicy, oraz w dzielnicy jedenastej w pobliżu cyrku. Najbardziej eleganckie przybytki rozpusty znajdowały się w dzielnicy czwartej, w niedalekiej bliskości świątyni Amora i Wenus. W drugiej dzielnicy znajdowało się sporo zakamuflowanych domów rozpusty, gdzie kobiety prowadziły swój proceder w ciemnych zakamarkach młynów czy piekarni²³. Najczęściej domy publiczne były lokowane w pobliżu cyrków lub teatrów²⁴. Piwnice osławionego *Circus Maximus* również swego czasu służyły, jako jeden z najpopularniejszych zakątków miłosnych, gdzie cesarz Heliogabal często obdarowywał córy Wenery licznymi podarunkami w formie pieniężnej.

Również rzymski teatr cieszył się sporym szacunkiem, prostytutek²⁵, niektórzy badacze sądzili nawet, iż bezpośrednio w takich przybytkach odbywał się akt płatnej miłości, jednak uważam, że społeczeństwo rzymskie nie miało potrzeby oglądania jeszcze na widowni kochającej się pary, gdyż podczas popisów scenicznych w dzień Flory można było doświadczyć takich aktów na scenie teatralnej. O zaletach teatralnego przybytku sporo pisze Owidiusz w *Sztuce kochania*:

*Romulus pierwszy z teatrem złączył miłość.
Przez porwanie Sabineki zdobyli sobie żony
rycerscy Rzymianie. Odtąd, wierny swej tradycji
uświęconej z bogów łaski, teatr zostawił na cnotę,
pułapki i samotrzaski...*²⁶

W podobnym tonie Owidiusz opisuje rzymski cyrk. Wracając jednak do samego lupanaru i jego wyposażenia, należy stwierdzić, iż mimo różnicy

¹⁹ T.A.J. McGinn, *Prostitution sexuality and law in ancient Rome*, New York 1998, s. 56.

²⁰ M. Karpiński, op. cit., s. 29.

²¹ Publius Victor, *Descriptio Urbis Romae*, [w:] *Documenta Catholica Omnia*, s. 436-456.

²² Marcjalis, *Epigramy*, I, 34.

²³ P. Defour op. cit., s. 220.

²⁴ O. Kiefer, op. cit., s. 72.

²⁵ N. Roberts, op. cit., s. 81.

²⁶ Owidiusz, *Sztuka kochania*, I, IV.

w klasie przybytku, każdy miał tak samo skromne warunki i ciasne pomieszczenia. Dom publiczny, który najlepiej zobrazuje panującą sytuację w świecie rzymskim, to przybytek w Pompejach, który jest najlepiej zilustrowany. Tuż za Termami Stabiańskimi, w których również odbywał się proceder płatnej miłości, znajduje się budynek z pięcioma salami oraz szeroko zakrojoną malarską formą sztuki erotycznej. Dom publiczny w Pompejach podobnie jak w Rzymie, to miejsce niezbyt przyjemne, ciemne i mało przestronne. Mimo przyjaznych malowideł, przedstawiających seks z sypialni rzymskich elit, mało w tym przybytku luksusu, oraz komfortowych wnętrz. W każdym z osławionych pomieszczeń znajduje się wąskie kamienne łóżko oraz masa wyrytych napisów o treści erotycznej na ścianach. Marmurowe łóża najczęściej były przykrywane miękkimi poduszkami, co pewnie w mniej ekskluzywnych lokalach tego typu nie było normą. Ściany są okopcone w wielu przypadkach dymem z płonących kaganków²⁷. Ceny nie były zbyt wygórowane, ponieważ większość zamożnych mieszkańców miasta posiadała własne niewolnice do zaspokajania swych erotycznych potrzeb. Najczęściej osławione przybytki odwiedzali mężczyźni, którzy nie mogli sobie pozwolić na własne niewolnicę. Mnogość napisów oraz ich treść, umieszczona na ścianach domów publicznych czy murów miejskich, również daje świadectwo o klasie społecznej, odwiedzających lupanar ludzi *Feliks przeleciał Fortunatę*²⁸ to tylko jeden z tekstów zdobiących ściany przybytku tak chętnie odwiedzanego teraz przez masę turystów z całego świata. Rzymskie miasto elit do dnia dzisiejszego jest miejscem wielu symboli, wystarczy wspomnieć o mnogości apotropeicznych statuetek fallusów (jeden nawet miał wskazywać miejsce do domu publicznego, lecz teoria ta została podważona), aby uzmysłwić sobie, jakim kultem otoczony był ten organ. Śledząc zachowania Rzymian, na podstawie np. malarstwa z Domu Wettiuszów, gdzie gospodarz umieszcza na ścianie wizerunek boga Priapa, którego fallus służy jako waga²⁹, można z pewnością się zastanowić czy dla mieszkańców w pewnym okresie seks w jakiegokolwiek formie nie stał się ważniejszy od złota.

Końcowa krótka aluzja do symboli płodności, jakie można zaobserwować w Pompejach, miała na celu przedstawienie trochę innego oblicza rzymskiego domu publicznego. Rzymianie podobnie jak inne wielkie cywilizacje ewoluowali na przestrzeni pokoleń jeśli chodzi o swoją moralność i zachowania seksualne. Nikogo nie demoralizowały wizyty w domach publicznych. Jak już wspominałem sam Katon Starszy największy moralista w II wieku p.n.e. pochwalał umiarkowane odwiedzanie lupanarów. Mnogość fallicznych symboli w Pompejach oraz w innych miastach wielkich rzymskich prowincji nikogo nie dziwiło, podobnie jak duża grupa cór Wener, z których usług można było skorzystać w każdym zakątku Imperium.

²⁷ M. Beard, op. cit., s. 283.

²⁸ M. Beard, op. cit., s. 284.

²⁹ M.B. Skinner *Sexuality in Greek and Roman culture*, Oxford 2005, s. 260.

Bibliografia

Źródła

- Historia Augusta*, tłum. H. Szelest, Warszawa 1966.
- Marcjalis, *Epigramy*, tłum. S. Kołodziejczyk, Warszawa 1985.
- Owidusz, *Sztuka kochania*, tłum. J. Ejsmond, Warszawa 1987.
- Plaut, *Komedie*, tłum. G. Przychocki, Kraków 1937.
- Plutarch, *Żywyty sławnych mężów*, tłum. M. Brożek, Warszawa, Wrocław, Kraków, Gdańsk 1976.
- Publius Victor, *Descriptio Urbis Romae* [w:] Documenta Catholica Omnia, Roma bdw.
- Swetoniusz, *Żywyty Cezarów*, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław, Warszawa, Kraków 1987.
- Tacyt, *Dzieła*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2004.

Literatura

- Bauman R.A., *Women and politics in ancient Rome*, London 1994.
- Beard M., *Pompeje, życie rzymskiego miasta*, przeł. N. Radomski, Poznań 2010.
- Defour P., *Historia prostytucji*, przeł. A. Baniukiewicz, Gdańsk 1997.
- Grimal P., *Miłość w Starożytnym Rzymie*, przeł. J. R. Kaczyński, Warszawa 2005.
- Karpiński M., *Najstarszy zawód świata – Historia prostytucji*, Warszawa 2010.
- Kiefer O., *Sexual life in ancient Rome*, London 1993.
- McGinn T.A.J., *Prostitution sexuality and law in ancient Rome*, New York 1998.
- McGinn T. A.J., *The economy of prostitution in the Rome*, Michigan 2004.
- Quignard P., *Seks i trwoga*, przeł. K. Rutkowski, Warszawa 2002.
- Roberts N., *Dziwki w historii*, przeł. L. Engelking, Warszawa 1997.
- Skinner M.B., *Sexuality in Greek and Roman culture*, Oxford 2005.

Strony internetowe

<http://www.documentacatholicaomnia.eu/02m/0350-0450>